

Iziumow, A.

Nowy rozdział biografji W. S. Pieczerina

Przegląd Historyczny 33/1, 297-318

1936

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

NOWY ROZDZIAŁ BIOGRAFJI W. S. PIECZERINA

Osobistość W. S. Pieczerina zawsze będzie przyciągała uwagę badaczy rosyjskiej kultury 19-go wieku, chociaż dwie trzecie swego życia Pieczerin spędził zdala od ojczyzny, zdawałoby się, przez wszystkich zapomniany. Trzy lata temu w Moskwie zostały wydane jego *Zamogilnyja Zapiski*, pod redakcją L. Kamieniewa (wydawnictwo „Mir” 1932 r.). Tytuł „Zamogilnyja Zapiski” wzięto z tekstu samego Pieczerina. Autor wydanej jeszcze w 1910-ym roku monografji Pieczerina *Żyćń W. S. Pieczerina* (W-ctwo „Put’”) M. O. Gerszenzon którego należy właściwie opracowanie „Zamogilnych Zapisok” z zionych przez niego już po opublikowaniu tej książki, temi charakteryzuje notatki Pieczerina: „autobiografja nie przedstawia ciągłej opowieści; to szereg epizodów, często nie powiązanych chronologicznie, i dlatego może zyskujących na artystycznym ujęci. Ogłaszając te epizody w listach (do swego bratanka S. F. Pieczeri i przyjaciela F. W. Czyżowa), Pieczerin często poprzedzał, albo przplatał swoje opowiadania rozstrząsaniem i uwagami z właściwym sobie pesymizmem”. Niestety L. Kamieniew wykorzystawszy wykonaną pracę, Gerszenzon, nie zadał sobie trudu, aby zajrzeć do korespondencji i notatek uniwersyteckiego kolegi Pieczerina, F. W. Czyżowa, znanego słowianofila, a z końcem życia twórcy licznych koleżeńskich w Rosji i organizatora żeglugi na Morzu Białym.

Papiery Czyżowa, na podstawie których Gerszenzon stworzył „Zamogilnyja Zapiski”, jeszcze w 1878 r. zostały przeniesione do biblioteki Rumiancewa (obecnie Lenina). W 19 dużych zeszytach, stanowiących pamiętniki Czyżowa i w jego obszernej korespondencji, niewątpliwie można znaleźć sporo materiału oświetlającego zagadkę postaci Pieczerina.

Opis życia Pieczerina w „Zam. Z.” osnuty jest na wydarzeniach

roku 1848. Gerszenzon, starał się w swojej książce dać pełną biografję Pieczerina, aż do jego śmierci w r. 1885. Pozostał jednak jeden okres w życiu Pieczerina zupełnie nieoświetlony przez materiały, jakim rozporządzał Gerszenzon, a mianowicie przełom, jaki zaszedł w Pieczerinie w latach 1860 — 62. Kamieniew, w biografji Pieczerina podanej przez niego w uzupełnieniach do nowego trzechtomowego wydania *Byłoje i Dumy*, prawidłowo określił zewnętrzne ramy tego przełomu. „W 1861 r., — mówi Kamieniew, — Pieczerin porzuca swój zakon, wznawia korespondencję z Hercenem (niestety, listy jego z tego okresu do Hercena i Ogarewa nie są znane) i przyjaciółmi w Rosji, ponownie zaczyna zajmować się poezją, regularnie wysyła ofiary na fundusz „Kołokoła“ i wreszcie publikuje w „Listkie“ ks. P. W. Dołgorukowa list, w którym broni związku demokracji z katolicyzmem“ (*Byłoje i D.* 1932 r. III, str. 505).

Listy Pieczerina z tego okresu, pisane do Hercena i Ogarewa nie zginęły. W tej części papierów M. P. Dragomanowa, która dostała się do Praskiego Historycznego Archiwum, oprócz oryginałów listów Pieczerina do Hercena, pisanych po francusku (H. wydrukował je w rosyjskim tłumaczeniu w rozdziale „B. i D.“ — Pater V. Petchérine), zachowało się jeszcze osiem listów Pieczerina do Hercena i Ogarewa po francusku i pięć po rosyjsku).

Listów Hercena, pisanych w odpowiedzi, zachował się bruljon jednego listu (dwie listowne odpowiedzi H. 1853 r. były opublikowane powyższym rozdziale „B i D“). Drukujemy poniżej odnalezione listy Pieczerina i odpowiedź listowną Hercena. Posługując się temi listami i tekstem „Zamogilnych Zapisok“, chciałbym rozpatrzyć pytanie dotyczące tego przełomu, który nastąpił w Pieczerinie w 1861 roku, i który według mnie, można zatytułować: duchowy powrót Pieczerina do ojczyzny. Samo przez się jest zrozumiałe, że korespondencja Pieczerina z Hercenem porusza i inne zagadnienia, ale trzeba je rozpatrywać w innym związku i z zacytowaniem innych dokumentów. Niestety, czy dziennik Pieczerina zachował się, tego ustalić nie można. Jedną notatkę z dziennika zacytował on w „Zamogilnych Zapiskach“ (str. 134). Tymczasem w papierach, które po śmierci Pieczerina trafiły do biblioteki moskiewskiego uniwersytetu, okazał się brak dzienników. Czy nie przechowali ich jego katolicy przyjaciele, będący przy śmierci Pieczerina w dublińskim szpitalu.

Między wyjściem w świat „Rewizora“ Gogola i 15-go numeru dziennika „Teleskop“ z filozoficznym listem Czaadajewa, w 1836-m

roku wyjechał zagranicę młody, rokujący wielkie nadzieje, profesor moskiewskiego uniwersytetu mający tam katedrę filozofji klasycznej, Włodzimierz Siergiejewicz Pieczerin, wyjechał z tem, żeby już nigdy do Rosji nie wrócić: „Zdecydowałem się hrabio. Los mój został przesądzony bezpowrotnie — wrócić już nie mogę... Zapomnijcie, żem kiedyś istniał i przebaczcie mi. Czyż nie dosyć zapłaciłem za swój czyn, rozdarłszy swoją umowę z życiem i szczęściem. Wycisnąłem ze swego wymęczonego serca kilka kropel krwi i podpisałem ostateczną umowę z Szatanem, a tym Szatanem jest myśl”, — tak pisał Pieczerin w marcu 1837-go roku z Brukseli do Kuratora Moskiewskiego Okręgu, Stroganowa. W 70 lat później ucieczkę swą z ojczyzny Pieczerin ujął w poniższym czterowerszu: „Za niebiańskie marzenia — Ziemskie życie oddałem, — I ciężki krzyż wygnania — Dobrowolnie wziąłem na siebie”...

W obecnym czasie, po opublikowaniu „Zamogilnych Zapisok”, możemy śmiało powiedzieć, że Pieczerina zwabiło na zachód nie oderwane „marzenie o uzmysłowieniu potencjalnego piękna człowieka, o zapewnieniu na ziemi królestwa rozumu, sprawiedliwości, radości i piękna”, jak myślał Gerszenzon (str. 135), a uduchowione kazanie Lamennaisa. „Broszura Lamennaisa” „Paroles d'un croyant” — „Słowa wieszczą” zmusiła mnie porzucić Rosję i rzucić się w objęcia republikańskiego kościoła — przyznał się kiedyś Pieczerin. Prawda do kościoła katolickiego wstąpił on później, — w 1840 roku, przeszedłszy w tym czasie gorące zainteresowanie się „skrajnymi teorjami europejskich rewolucjonistów” (słowa J. Aksakowa). „Przybyłem do Liège, wspominał Pieczerin, z zapasem nauk Biernackiego, później przejąłem się komunizmem Babeufa, religją St. Simon'a i Fouriera”. Sensimonizm rozpowszechniony przez działalność literacką Georges Sand, sprowadził Pieczerina na łono katolickiego kościoła. W 1841-m roku został przyjęty do zakonu redemptorystów i do 1860-go roku większość swego zakonnego życia spędził w Anglii, a zaledwie cztery lata w Belgji, znosząc sumiennie wszystkie warunki zakonnego życia. Chyba z lekkiej ręki Hercena i Ogarewa rozpowszechniła się wiadomość, że Pieczerin został jezuitą. To nieprawda. Po przyjęciu święceń zakonnych, duchowny zwierzchnik Pieczerina rzeczywiście zaproponował mu, aby wstąpił do zakonu jezuitów. „Interesujesz się nauką: oto naukowy zakon — jezuici. Chcesz, dam ci list do ich prowincjała. — Nie. Nie. — Odpowiedziałem. Nawet samo imię jezuitów było dla mnie obrzydliwem, i do tego w głowie zrodziła się myśl: co będzie, jak w Rosji dowiedzą się, że ja zostałem jezuitą, przecież to będzie wstyd i hańba”. (Zapiski, 139).

Naturalnie w danym wypadku Pieczerin miał na myśli liczne koło

krewnych i przyjaciół, którzy się jego losem interesowali. Sama Rosja, jako taka, mało go zajmowała. W następstwie sam on powiedział: „Póki żył Mikołaj, nigdy mi nawet do głowy nie przychodziło, aby myśleć o Rosji. Bo i o czem tu było myśleć? Nie można przecież myśleć bez przedmiotu. Z próżnego i Salomon nie należy. Jakiś żołnierz przywiózł mi z Krymu dwie kartki petersburskich gazet. Prócz najwyższych nakazów natury służbowej, był tu sztuczny — bułharynowskim stylem podany — opis jakiegoś publicznego balu. Ot i wszystko, co o Rosji można było wiedzieć”. (Str. 121).

W liście do hr. Stroganowa Pieczerin pisał: „Proszę przyjąć ten list, jako testament umarłego, gdyż umieram dla tego wszystkiego, co było dla mnie kiedyś drogiem”.

Świadomie nie przytaczam tu znanych wierszy Pieczerina — „... jak słodko jest ojczyznę nienawidzić i chciwie czekać jej zniszczenia”, ...bo te „nieprzytomne wiersze”, jak sam je później określił Pieczerin, zostały napisane przed ostatecznym jego wyjazdem z Rosji, pod wpływem Byrona.

W ciągu 20 lat, zaledwie nieliczni współrodacy przestąpili próg zakonnej celi o. Pieczerina. W Belgji w 1844 r. dwukrotnie odwiedził go Czyżow, w 1846 r. przed pozbawieniem poddaństwa „za przyjęcie katolicyzmu” o. Pieczerina odwiedził rosyjski konsul w Londynie, w 1851 r. był u niego stryjeczny brat Tadeusz Pieczerin i otrzymał od jego zwierzchnika taką charakterystykę Pieczerina: „Niech pan powie jego rodzinie, że już przeszło sześć lat minęło, jak go znam, a on ani razu ani przez jedną minutę nie wywołał mego niezadowolenia.” Może, kilka razy widywał się o. Pieczerin z ks. I. S. Gagarinem, który w 1848 r. przyjął katolicyzm i wstąpił do zakonu jezuitów. Wreszcie w marcu 1853 r. w klasztorze redemptorystów w Clapham pod Londynem o. Pieczerina odwiedził Hercen. To spotkanie jest dostatecznie znanem: Hercen opisał je w 63-m rozdziale „B. i D.” — p. t. *Pater V. Petchérine*. Hercen nie znalazł wspólnego języka z Pieczerinem, jak widać z tej korespondencji, którą opublikował w powyższym rozdziale.

W późniejszych swych wspomnieniach P. starał się poddać w wątpliwość ogólne wnioski Hercena o jego losie, jakoby ubóstwo, brak udziału i samotność złamały go. „Czytałem, pisze Hercen, jego „*Triumf śmierci*” (poemat P i e c z e r i n a) i zapytywałem siebie, czy rzeczywiście ten człowiek może być katolikiem, jezuitą. Przecież on już odszedł od caryzmu, w którym historia tworzy się pod pałką rewirowego i pod nadzorem żandarma. Czemu tak szybko stała się dlań potrzebną inna władza, inne prawodawstwo”. — „Pęta, dobrowolnie na siebie wzięte, odpowiedział później Piecze-

rin, mogą także i dobrowolnie być złożone. Człowiek w pełni swej swobody może się zaplątać, wyłamać z koła, później z energją teje swobodnej woli może wytrzeźwieć i nanowo rozpocząć rozumne życie. To nie jest to samo, co być zamkniętym w klatce i bezpłodnie rozbijać się o jej żelazne kraty... Ze wszystkiego, co dotąd zaszło, jasno jak dzień wynika, że się właśnie nie załamał, stałem mocno i twardo na swoim piedestale i pod żadnym względem nikomu, ani niczemu nie uległem". (Zapiski, 86).

Do 1860-go roku o Pieczerinie wiemy bardzo mało. „Zamogilnyja Zapiski” oświetliły przejście Pieczerina na wiarę katolicką i pierwsze lata jego służby w kościele katolickim, ale urwały się na zdarzeniach 48-go roku, rzucając wprawdzie nieco światła i na lata następne. Mimo wszystko czas pomiędzy 1848-m, a 1860-m rokiem w biografii Pieczerina pozostaje bardzo ciemnym, z wyjątkiem sprawy spalania protestanckiej biblii w 1855-m roku. Posługując się stenogramem sądowego przewodu w Dublinie, Gerszenzon szczegółowo zatrzymał się na tym fakcie, mając za cel obalić twierdzenia Hercena, jakoby postęp Pieczerina był aktem krańcowego zaślepienia. Zupełnie jest jasnym, że w tym wypadku Pieczerin stał się ofiarą anglo - irlandzkiej walki nacjonalistycznej i religijnej.

Cóż zaszło z Pieczerinem w 1860-m roku? Gerszenzon wyraźnie twierdzi: „I nagle coś się z nim stało, coś czego nie wiemy: około 1860-go roku nastąpił w nim nowy przełom, nie mniej dziwny, niż ten, który wprowadził go do klasztoru”. Otóż tu właśnie nieznane dotąd listy do Hercena i Ogarewa, a także niedawno opublikowane „Zamogilnyja Zapiski” pomogą odpowiedzieć na pytanie, postawione i nie rozwiązane przez Gerszenzona. Myślę, że w duszy Pieczerina rozgrywa się podwójny proces: z jednej strony, pod wpływem krymskiej wojny, której przebieg śledził on uważnie, i z nastaniem nowego panowania w Rosji, — myśl Pieczerina na nowo zaczęła się kierować ku ojczyźnie, z drugiej — pod wpływem podróży do Rzymu w 1859-m roku opanował go odpych w stosunku do władzy papieskiej, podobny temu, jakiego w swoim czasie doświadczył Marcin Luter. Jak w duszy Pieczerina rozwijały się obydwie powyższe procesy, nie dowiemy się dopóty, dopóki nie zostaną opublikowane jego pamiętniki, o ile wogóle jeszcze istnieją.

Nad drugim procesem — duchowem zerwaniem z Rzymem — zatrzymamy się bardzo krótko. W 1859-m roku zakon redemptorystów odkomenderował o. Pieczerina do Rzymu „pokładając w nim wielkie nadzieje i wiele się po nim spodziewając: chcieli, wspominał później, pochwalić się moją osobą przed papieżem i kardynałami, a wyszło wprost przeciwnie. Znaleźli, że nie jestem tego pokroju, jak

sobie wyobrażali i dlatego pośpieszyli wysłać mię spowrotem do Angliji, a za karę za zbytnią gorliwość, nawet nie przedstawiono mię papieżowi; w rezultacie, ani razu w mojem życiu nie całowałem ani papieskiego pantofla, ani nic podobnego. „Cela nuira sérieusement à votre canonisation” — to bardzo zaszkodzi twojej kanonizacji — powiedział generał zakonu redemptorystów. Jakżesz to? mnie za życia już obiecywano kanonizację t. j. zaliczenie w poczet świętych, gdybym okazał się trochę więcej układnym — cha — cha — cha! Risum teneatis, amici!” (Zapiski, 133 str.).

Rzym wywarł na Piecznerinie okropne wrażenie. On sam zachował dla nas wyciąg ze swego pamiętnika, z 22-go lutego, widocznie 1859 roku: Rome 22 fevrier. „Mes larmes ne cessent de couler. O Rome que je te déteste! Je répète les paroles de St. Alphonse *) : „Le temps après lequel je pourrai m'échapper de Rome me semble durer mille ans! — Combien il me tarde d'être delivré de toutes ces cérémonies!” O Rome! J'aime mieux les pauvres cabanes de nos irlandais que tous tes palais somptueux. O Rome! je te hais: tu es le repaire de l'ambition et des viles intrigues. — C'est ici qu'on oublie le son des âmes et qu'on ne pense qu'à augmenter sa reputation et son crédit; on ne vit que pour sa même — *Pariamus nobis nomen!* on use ses souliers dans les antichambres des cardinaux”. (Zapiski, 134).

W rok po podróży do Rzymu, Piecznerin zaczął pojmować, że trudno mu będzie pozostawać nadal w zakonie redemptorystów. Nie wiemy, czem się kierował, przyjmując na Boże Narodzenie 1861-go roku święcenia pod imieniem o. Andrzeja, bodaj czy nie najsurowszym z katolickich zakonów — zakonie trapistów, w którym nie wolno było mówić, ani czytać, ani myśleć nawet, gdzie całe życie musiało mijać na śpiewaniu psalmów i przy robotach ziemnych. Ale ciężki tryb życia trapistów, Piecznerin mógł znieść tylko w ciągu 6 zaedwie tygodni. Wystąpił z zakonu dlatego, iż przekonał się, jak zapisano w rejestrze zakonu, że osamotnienie i milczenie zbyt ciężko na im się odbijały. W lutym 1862-go roku został naznaczony kapelanem przy dublińskim szpitalu — Mater Misericordiae, gdzie też i przesłużył ostatnie 23 lat swego życia.

Swoje odejście od trapistów, Piecznerin tłumaczył później temi słowy: „W 1861-m roku nosiłem biały habit trapistów, pracowałem z nimi w polu w głębokiem milczeniu pogrążony, żywiłem się ich gryczaną kaszą z mlekiem, jako jedynym pokarmem i byli mną zachwy-

*) Św. Alfons — mowa oczywiście o założycielu zakonu redemptorystów o. Alfonsie de Liguori (1696—1787), który założył zakon w 1732-m roku, w celu krzewienia katolicyzmu, głównie wśród niższych warstw ludności.

ceni: „Przecież jesteś chyba urodzony do tego życia. Z jaką on łatwością do wszystkiego się przyzwyczaja“. Ale tak działo się zaledwie przez sześć tygodni, póki to życie miało powab nowości i póki przypadkowo nie usłyszałem od pewnej rosyjskiej damy o ważnych przeobrażeniach w Rosji. Wówczas nie mogłem wytrzymać: „Jakże ja żywy mogę się zażrzebać w tej mogile i w tak ważnej epoce nic nie słyszeć o tem, co się dzieje w Rosji?“ I oto 19-go lutego, 20 milionów oswoobodzonych chłopów również i mnie emancypowało“. (Zapiski, 150). Mowa tu o tem dziewczęciu rosyjskiem, które wyszło zamaż za irlandczyka, i o którym Piecznerin pisał do Nikitienki w 1865-m roku (list załączony u G e r s z e n z o n a, str. 187).

Myśl Piecznerina skierowana ku Rosji zaczęła pracować jeszcze wcześniej, z początkiem nowego panowania. W tych samych zapiskach wspominał on: „póki żył Mikołaj, nigdy mi nawet i do głowy nie przychodziło, aby myśleć o Rosji... Ale z chwilą, kiedy carem został Aleksander 2-gi, powiał nagle od tej niemej rosyjskiej mogiły ranny wietrzyk jasnego zmartwychwstania. Czego szukać życia wśród umarłych? Rosyjski naród zmartwychwstał. Tak! On zaiste zmartwychwstał. A więc obejmijmyż się i ucałujmy nawzajem i pozdrówmy się jajkiem świętecznem!“ (str. 121). — Czy ten życiodajny prąd płynący z Rosji z początkiem nowego panowania nie był czasem właściwą przyczyną duchowego zerwania z Rzymem?

Prawdziwe przebudzenie się Piecznerina nastąpiło z początkiem 1862-go roku, kiedy zrzucił z siebie zakonne pęta i został według jego słów, poprostu „niezależnym członkiem katolickiego duchowieństwa“. W tem przebudzeniu się, główną rolę odegrało żywe słowo Hercena „Vivos voco!“ Dziwnem jest tylko, że ani Piecznerin w swoich późniejszych wspomnieniach nie napomknął ani słowem o swoich listach do Hercena, ani Hercen nic nie pisał o listach Piecznerina do niego, chociaż prawdopodobnie odpowiedział na nie dość skrupulatnie. Odpowiedzi Hercena wśród papierów Piecznerina jednak brak. Gdzież są one? Tylko bruljon jednego listu Hercena udało nam się znaleźć wśród strzępów archiwum Kołokoła. Hercen niebardzo dowierzał szczerości Piecznerina, czemu też dał wyraz w liście do I. S. Turgieniewa, datowanym 21 maja 1862 r. po otrzymaniu pierwszego listu od Piecznerina (w tymżeż dniu napisał i ten bruljon, o którym powiedziano wyżej): „Wczoraj otrzymałem długi list od o. Piecznerina; zapewnia o jakimś mojem wezwaniu na allerlei und manches“ (t. XV, str. 137). Piecznerin pisał swoje zapiski wówczas, kiedy dzieło życia Hercena było już zakończone i dobrze rozumiał, że jego duchowy powrót do ojczyzny pozostał bezpłodnym.

W roku 1861-m, w szóstej księdze „*Polarnej zwiezdy*“, Hercen

opublikował cały urywek z „*B i D*“. — *Pater V. Petchérine*“ i zamieścił kilka wcześniejszych wierszy Pieczerina, a Ogarew w tymże roku wydrukował poemat Pieczerina „*Triumf śmierci*“, w zbiorze *Ruskaja potajemnaja literatura*, powiedziawszy o autorze bardzo szorstkie słowa: „w jaki sposób autor tego poematu zginął najgorszą ze wszystkich śmierci, jakie spotkały poetów rosyjskich, zginął zarówno dla nauki, jak i dla życia, zginął za życia, włożywszy habit jezuitę, obstając przy dziele martwym, wrogiem ogólnej swobodzie i trzeźwemu rozsądkowi... — to pozostaje tajemnicą; z tem większym żalem patrzymy na cuchnącą mogiłę, w której on pochował siebie zbrodniczo. Czy zmartwychwstanie za życia, nie wiadomo. Jeżeli zewnętrzne monstrum mogło zepchnąć go żywego do grobu, to wewnętrzna siła może go stamtąd wyrwać. Kajać się, to myśl nie tylko chrześcijańska, to także konieczność dla wszystkiego, co jest szczerze ludzkie“.

— Czy czytał Pieczerin w 1861-m roku te wiersze pełne oburzenia, nie wiemy. Raczej można sądzić, że nie, jak widać z drugiego jego listu do Hercena (załącz. Nr. 3). Bezwątpienia jednak czytał „*Kołokol*“: cytata o „wspaniałym potoku“ pierwszego listu Pieczerina (załącz. Nr. 1.) wzięta z artykułu Hercena „*Senatorom i tajnym sowietnikom żurnalizma*“ („*Koł.*“ Nr. 130), napisanego przeciwko Katkowowi.

Hercen doskonale rozumiał, że w duszy Pieczerina następuje jakiś przełom, i spory 1853-go roku mogą zatrzcć się dzięki wezwaniu, jakim Pieczerin kończył swój pierwszy list — „zjednoczyć się w wyższej jedności“. Widać z bruljonu odpowiedzi (załącz. Nr. 2), że on jakby przeproszał za opublikowanie przez siebie w „*Polarnoj zwieździe*“ trzech listów Pieczerina (w liście H., a za nim i P., mylnie podaje, że opublikowane zostały tylko dwa listy). Prawda Hercen i tu podkreśla, że „*duch artykułu*“ o Pieczerinie świadczy przeciw tym nastrojom, jakie miały miejsce w duszy Pieczerina w 1853-im roku.

Pieczerin na odpowiedź nie kazał czekać i już 23 maja pisał do Hercena o tem, że absolutnie nie czuje żalu z powodu napisania ostatniego listu z dnia 17 maja, ale kaje się z powodu tych listów, które napisał w 1853-m roku. „Te listy zostały podyktowane bezrozumną gorliwością. Pisałem je, jak uczeń, od tego czasu wielu rzeczy się nauczyłem, a przedewszystkiem nauczyłem się być bardziej wyrozumiałym“. Zakończenie listu nie pozostawia żadnej wątpliwości co do przyjęcia przez Pieczerina politycznego programu Hercena, chociaż wyraża się, że wschodu „waszego czerwonego słońca chyba nie zobaczę“. Hercen widocznie prędko odpowiedział na ten list i wy-

słał jakąś swoją książkę, najprawdopodobniej — „*W ciągu pięciu lat*“ (t. 1 Artykuły I. A. Hercena 1855 — 1860). 26 maja Pieczerin krótkim listem zawiadomił Hercena o otrzymaniu książki, z której przejrzał „z wielką chciwością“ kilka stron.

Hercen zaledwie odpowiedział na ten list: dla niego rozpoczęło się ciężkie lato. Hercenowie zmieniali mieszkanie. Pogoda była chłodna, dżdżysta. W tym czasie zdarzenia w Rosji i w Polsce przez cały czas absorbowały uwagę Hercena. W czerwcu zaczął on pisać „*Kancy i naczała*“. Dlatego należy sądzić, że Pieczerin sam napisał do niego 1-go sierpnia; tym razem po rosyjsku. W tym liście (załącz. Nr. 5) jeszcze raz dziękuje za ciekawą książkę („*Za pięć lat*“?), którą „czytał i zaczytywał się“ i znów twierdzi, że zupełnie podziela zasadnicze stanowisko politycznego programu Hercena z r. 1861-go, od uwłaszczenia chłopów. List kończy się dopiskiem o wydaniu listów Czaadajewa *Oeuvres choisies de P. Tchaadaïef*, wydanych przez Ks. G a g a r i n a — jezuitę *).

Zupełnie możliwe, że i ten list pozostał bez odpowiedzi. W ten sposób w drugiej połowie 1862-go roku korespondencja między Pieczerinem, a Hercenem urwała się, wznawiając się dopiero w następnym roku.

Mianowicie w lutym 1863-go roku został zorganizowany przy „*Kołokole*“ „*Wspólny Fundusz*“ pomocy emigrantom. Nie należy mieszać go z funduszem Bachmietiewa, który przysporzył Hercenowi tyle rozgoryczeń. Jeden ang. funt przysłany przez Pieczerina, był pierwszą ofiarą na „*W. F.*“. Hercen oczywiście podziękował za tę przesyłkę i podkreślił, że nadeszła ona z „innego obozu“. Odpowiedź

*) Ks. I. S. Gagarin był również oryginalną postacią Rosjanina, który ostatnie swe lata przeżył w wierze katolickiej. Do jesieni 1843-go roku był członkiem służby dyplomatycznej, oraz znany był ze swoich bliskich znajomości w kołach literackich — Wiaziemskij, Żukowskij, Tiutczew. Przyjaźnił się również z Czaadajewym. Przez pewien czas nazwisko ks. Gagarina wspomniano w związku z paszkwilami Puszkina, poszkwilami, które zgubiły poetę. W 1838-m roku, ks. Gagarin został naznaczony sekretarzem poselstwa w Paryżu. Jesienią 1843-go roku nie wrócił z urlopu, i przyjmując katolicyzm, wstąpił do zakonu jezuitów. Rozgniewany tem cesarz Mikołaj I-szy, pozbawił ks. Gagarina ogromnych dóbr i zabronił mu nazawsze powrotu do Rosji. W 1861-m roku, w dzienniku „*Correspondant*“, Gagarin wydukuował znany list Czaadajewa, za który Mikołaj I-szy kazał ogłosić Czaadajewa warjatem. Dzieła Czaadajewa, wydane w następnym roku, były szeroko rozpowszechniane przez Gagarina. Otrzymał je również i Hercen. W liście do Ogarewa z dnia 14 maja zakomunikował: „Ks. Gagarin przysłał list z wielkimi sympatjami (należy nadmienić, że ten list również zachował się wraz z listami P.) i pisze, że wysłał do mnie wybór dzieł Czaadajewa“... (Peł. z. dz. t. 15, str. 210). Odpowiedź G. na ten list, a również szczegóły o archiwum Gagarina znajdują się w artykule Jak. Połońskiego („*Paśl.Now.*“ z 14 listopada 1929 roku).

Pieczerina była datowana 10-go marca, bez podania roku, ale jasnym jest, że pochodzi z roku 1863-go. Napomknienie o „Obszczem Wieczu” (jak wiadomo, czasopismo to było redagowane przez Ogarewa i Kelsjewa), każe sądzić, że ogłoszenie o otrzymanej na „W. F.” ofercie było napisane nie przez Hercena, tylko przez Ogarewa, który teoretycznym rozmyślaniom nie lubił się oddawać. Zupełnie możliwe, że Ogarew szarpnął najboleśniej szymi strunami Pieczerina, zaproponowawszy mu zerwać z katolicyzmem i wziąć udział w tej politycznej robocie, którą prowadziła grupa „Koło koła”. Pieczerin odpowiedział dwoma listami z dnia 10-go i 13-go marca (załącz. Nr. Nr. 6—7). W pierwszym liście, adresowanym do Hercena, Pieczerin zaprzecza, aby jego ofiara przybyła „z innego obozu” i proponuje ogłosić drukiem o swej ofercie. Jest przytem dumny, że jego pieniężna przesyłka do „W. F.” przybyła pierwsza.

List z 13-go marca rozpoczyna się długimi wywodami o zgodności katolicyzmu z polityczną swobodą, — temat, który ciągle zajmował Pieczerina. Druga połowa listu jest właściwie autobiografią i w wielu miejscach zgadza się z uwagami „Zamogilnych Zapisek”. W liście Pieczerina odsłania przed Ogarewem całą uciążliwość drogi, jaka doprowadziła go do katolicyzmu. „Byłem pisze — sumiennym sensimonistą, fourierzystą, komunistą i logiczną drogą, bez żadnego, zewnętrznego wpływu doszedłem do katolicyzmu”. Ostatnie zapewnienie, jak zaznaczono, Hercen poddawał w wątpliwość. Zresztą i sam Pieczerin w liście do ks. Dołgorukowa, naruszając nieco chronologię, pisał: „wiara katolicka przyszła znacznie później: ona była tylko un corollaire, koniecznym zamknięciem długiego logicznego procesu, albo raczej była dla mnie ostatnią ucieczką po ogólnej katastrofie europejskich nadziei w 1848-m roku”^{*)}. („Listok” Ks. Dołgorukowa, Nr. 12). Jednak wywody Pieczerina nie przeszkodziły mu w 1869-m roku porównać okresu spędzonego w katolickim klasztorze, do snu jakiegoś, albo do przegranej w karty: „przespałem 20 najlepszych lat mego życia (1840 — 1860). Cóż w tem jednak dziwnego? Przecież to nic rzadkiego na Świętej Rusi. Iluż u nas można znaleźć ludzi, którzy całe swe życie albo przespali, albo przegrali w karty. Ja i jedno i drugie uczyniłem: i przespałem i zgrałem się do nitki”. (U Gerszenzona, str. 185). Pieczerin kończy list do Ogarewa opisem swego przebudzenia się i poczuciem świadomości swej bezpłodności dla sprawy rosyjskiej, wierząc przytem, że „niewidoczna ręka” przeprowadzi go do pożądanego kresu, gdzie wszystko będzie dozwolone, wszystko się wyjaśni i wszystko zakończy pomyślnie.

^{*)} Gerszenzon skłonny jest dopatrywać się w tej dacie zwykłej pomyłki. Według jego mniemania jest tu mowa o lipcowej rewolucji 1830-go roku.

Można sądzić, że na list z dnia 13-go marca, Ogarew odpowiedział znów nastając, aby Pieczerin zerwał z katolicyzmem i wziął udział w rewolucyjnej robocie. Pieczerinowi nie pozostało już nic innego, jak odpowiedzieć z całą otwartością, co uczynił też w liście z 6-go kwietnia. Ten list był pewnie ostatnim, jaki Pieczerin wysłał do Ogarewa. „Pan zdaje się oczekuje ode mnie *kategorycznej* odpowiedzi. Czemuż nie miałbym dać jej panu. Że wracam do narodu Rosyjskiego, w tem niema żadnej wątpliwości. Przecież to było jedną z przyczyn, które skłoniły mnie do porzucenia pustyni. Mnie się zdawało, że duchowy dług każe mi wziąć jakikolwiek udział w odrodzeniu mojej Ojczyzny. Z całego serca gotów jestem podpisać Wasz program. Rozumiem bardzo dobrze, jak katolicki duchowny, w którym płynie rosyjska krew, może stać się pośrednikiem pokoju między wrogimi plemionami. To jest bardzo dobre w teorji, ale gdzież rozwiązanie praktyczne“. Tymczasem praktyczne rozwiązanie oddala się coraz bardziej. Pieczerin widział, że do urzeczywistnienia politycznego programu Hercena i Ogarewa jeszcze daleko. A przy takich warunkach — „cóż ja mogę czynić w Rosji? Mnie się wydaje, że Wy sprzedajecie skórę na niedźwiedziu, a niedźwiedź póki co żyje w zdrowiu i pomyślności — patrzcie, jak on łamie kości Polakom“... Pieczerin nie zdecydował się zamienić swego stanowiska człowieka żyjącego w samotności w zgodzie i z nauką i z czynami chrześcijańskiej miłości na rewolucyjną robotę. Do tego nie tak łatwo było wyzbyć się wierzeń religijnych, których początek zaszczepiły *Paroles d'un croyant* L a m e n n a i s'a. „*Słowa Wieszczki*“, które zmusiły Pieczerina do ucieczki z Rosji w 1836-m roku, przez 28 lat były tą przegrodą, która powstrzymała jego duchowy powrót do ojczyzny. Droga Hercena — Ogarewa okazała się dla niego zbyt wysoko leżącą. Ogarew zaledwie odpowiedział na list z 6-go kwietnia, gdyż dobrze rozumiał, że wyciągnąć Pieczerina „z cuchnącej mogiły“ będzie niemożliwością.

Pieczerin w dwa tygodnie po ostatnim liście do Ogarewa, spróbował nawiązać korespondencję z Hercenem. Wysyłając 2 funty ang. na „W. F.“, pisał 20-go kwietnia do Hercena: „proszę przyjąć je jako *symbol* szczerzego udziału, jaki biorę w Rosyjskiej sprawie — sprawie *Ziemi i woli*. Nie potrzebuję chyba pytać się pana, czy czytał Pan *La Pologne* M i c h e l e t a. Jakie głębokie zrozumienie Rosji! A przecież 30 lat temu, zrozumiiałem ją punkt za punktem, jak obecnie Michelet. Pańskie utwory nawróciły mię do Rosji, przyznaję się jednak, że czasem jeszcze przebijają się dawne uczucia, zwłaszcza, kiedy się patrzy na rzeczywiste wydarzenia. Poczekajmy, co powie Rosyjski naród: czas, aby i on przemówił“. Hercen tak samo, jak i Ogarew,

najprawdopodobniej nie odpowiedział na ten list. Na tem przerwała się korespondencja Pieczerina z redaktorem „Kołokoła”. Pieczerin nie potrafił przestąpić spowrotem tej granicy, która doprowadziła go do katolickiego kościoła. Ale „tęsknota za Ojczyzną” rozbudzona zdarzeniami i żywym słowem Hercena, nie opuszczała go w ciągu ostatnich 20 lat jego życia.

Z końcem sierpnia 1865-go roku I. S. Aksakow, ówczesny wydawca gazety „Dień”, otrzymał list z Dublinu z załączonym długim wierszem i kartką wizytową — Res-d Vladimir Petchérine, na której wypisane były słowa: „Wielmożny panie. Szlachetny duch pańskiego czasopisma, dawno już pociąga moją uwagę, chociaż niestety, nie zawsze mam okazję czytać je. Ponadto często spotykam w niem imię drogiego mi F. W. Czyżowa. Nieuniknione przeznaczenie — ineluctabile fatum — oddziela mnie od Ojczyzny, ale załączony wiersz wykaże panu, że nie zapomniałem ani rosyjskiego języka, ani myśli rosyjskich. Sam nie potrafię sobie wytłomaczyć, czemu właściwie posyłam panu te wiersze. To jakieś niejasne uczucie, albo pragnienie przesłania do Ojczyzny choćby jednego umierającego dźwięku”...

Wiersz bez tytułu zaczynał się słowami:

„Nie zginąłem w katastrofie, nie nadszedł jeszcze dla mnie czas. I wśród burzliwej zawieruchy mój kaganiec nie zagasł jeszcze”.

W roli pielgrzyma, poeta — Pieczerin przedstawia całe swoje życie i kończy następującą smutną strofą:

„I teraz, jako sierota bezdomny, błędę sam po świecie całym, szukam pokoju słodkiego, ale znaleźć go nigdzie nie mogę.”

Wiersz ten był drukowany w Nr. 29 „Dnia” z 2-go września i był zaopatrzony w gorące słowa Aksakowa: „Oto brat nasz skarży się i cierpi, to rodzona nasza dusza trzepece się, jak ptak w klatce, rozpacza, ginie i jęczy. On przecież jest naszym, naszym, naszym, nawet pod łańską sutanną — on ma pełne prawo do naszego zrozumienia i współczucia. Czyż naprawdę niema dla niego drogi powrotu? Czy już zapóźno?... Rosja daruje zbłąkanie, którego motyw jest tak czysty i wzniosły, ona oceni namiętne, bezinteresowne poszukiwanie prawdy, ona z miłością rozgrzeszy i przyjmie w objęcia swego syna zbłąkanego!”...

Te słowa Aksakowa nie odbiły się na dalszym losie Pieczerina. Zaledwie dały możność jego staremu przyjacielowi Nikitiencie wznowić z nim korespondencję. Ożywiła się również nieprzerwana korespondencja z Czyżowem i bratankiem, na których prośbę Pieczerin zaczął pisać swoją autobiografię, mając nadzieję, że zostanie ona wydrukowana w Rosji. Ale Czyżowowi udało się wydrukować zaledwie jeden urywek — wspomnienie o baronowej Rosenkampf (Rus-

skij Archiw 1870 r.). Dalsze publikacje napotkały na trudności ze strony rosyjskiej cenzury, co wywołało gorzką odpowiedź Pieczerina, w której nazywa swoje dzieło „Pośmiertnymi notatkami (zamogilnymi zapiskami) Włodzimierza Sergiejewa syna Pieczerina”.

Ostatnie 23 lata swego życia spędził Pieczerin w ciszy dublińskiego szpitala Mater Misericordiae, oddając się dziełu miłosierdzia, a cały wolny czas poświęcając nauce. Najwięcej interesowała go historia religji: nauczył się dlatego sanskrytu, oraz języka arabskiego i perskiego; klasyczne języki i hebrajski znał wcześniej. Można sądzić, że zainteresowanie się Rosją, które tak gwałtownie wybuchło z początkiem szóstego dziesięciolecia nadal nie ustawało, podtrzymywane czytaniem rosyjskich pisarzy. W listach do Nikittienki ciągle się spotyka wzmianki o przeczytanych książkach rosyjskich. W ostatnich 10-u latach życia, zrodziło się u Pieczerina duże zainteresowanie teorjami materjalistycznymi: studjował Büchnera, Feuerbacha i in. Czy było to zainteresowanie poprostu dążeniem do wiedzy, czy oznaczało nowy duchowy przełom — trudno powiedzieć z braku danych o ostatnich latach życia Pieczerina.

Umarł o. Pieczerin 17-go kwietnia 1885-go roku, mając lat 79, przeżywszy wszystkich swoich korespondentów. Został pochowany na cmentarzu w Dublinie niedaleko od mogiły wodza irlandzkiego ruchu nacjonalistycznego Daniela O'Connella.

1. *Pieczerin do Herzena, 17 maja 1862 r.*

Mater Misericordiae
Hospital, Dublin, Irlande.

Monsieur,

Je suis un de vos abonnés. Je sens qu'il y a un abîme entre vous et moi, et cependant à travers cet abîme je vous tends une main de compatriote et d'ami. Je rends hommage à votre génie et j'ai quelque pressentiment qu'un grand rôle vous est réservé dans les évènements qui se préparent en Russie. Avec un intérêt impossible à décrire, j'assiste de loin aux premiers mouvements de ce drame gigantesque. Je sens toute la portée de vos paroles dans le dernier N-o: „вся Русь поднимается отъ тяжелаго сна и идетъ на совершение судебъ, которыхъ главныя черты начинаютъ прорѣзываться изъ-за несущихъ тучъ, стѣсняющихъ облаковъ”.

Je crois voir „величавый потокъ, захватившій и влекущій все: волостное правление, расколъ, университетъ, крестьянъ, дворянъ, суды, дворцы, царя”.

Ah! Mon cher Monsieur! ne serait-il pas possible de nous réunir dans une plus haute unité quelque part où les disputes cessent et l'on ne fait plus qu'aimer? Mais n'importe-malgré la divergence des opinions, tout homme, qui par parole ou par action contribue à la régénération de ma patrie, est sûr d'occuper une place distinguée dans ma pensée et dans mon coeur.

Avec cette assurance permettez moi de me signer Monsieur votre très humble serviteur et compatriote

Vladimir Petchérine

Aumônier de l'hôpital „Mater Misericordiae“.

2. Herzen do Pieczeryna, 21 maja 1862 r. (bruljon).

21 мая 62. Орестьевка.

Ваше письмо привело меня въ большое затрудненіе. Я считаю необходимымъ откровенно объяснитьсь, предоставляя вамъ съ еще большей откровенностью сказать ваше мнѣніе.

Съ 1853, когда я имѣлъ удовольствіе бесѣдовать съ вами въ и написать вамъ два письма я потерялъ васъ изъ виду и узналъ только мелькомъ объ васъ изъ газетъ, когда вы жгли книги и Писанія въ Ирландіи.

Съ тѣхъ поръ я напечаталъ ваши стихотворенія, Поликратъ Самосскій и пр. Многие желали знать объ васъ и я въ той же Пол. Зв. напечаталъ отрывокъ изъ моихъ Записокъ, въ которомъ говорится о нашемъ свиданіи и къ которому я приложилъ ваши два письма, въ русскомъ переводѣ. Это было въ началѣ 1861 г. Оскорбительнаго для васъ нѣтъ ни слова, но весь духъ статьи такъ противоположенъ по духу, что я не знаю, не раскаетесь ли вы, что написали мнѣ ваше письмо, (полное) лестныхъ выраженій для моей дѣятельности.

Разрѣшите мнѣ этотъ вопросъ письмомъ или молчаніемъ — и я готовъ вамъ писать о громаднхъ надеждахъ Россіи, о томъ, куда она идетъ—о ея свѣтской будущности. О духовной я ничего не знаю—и могу только молчать.

Если же вы будете строго судить, что я въ моихъ Запискахъ приложилъ ваши письма, я смиренно приму замѣчаніе ваше, и скажу только, что я тоже въ своихъ Запискахъ напечаталъ письма Гюго, Карлейля, Мишле. Между людьми открыто дѣйствующими на своихъ путяхъ, не можетъ быть чисто частныхъ сношеній.

Позвольте...

Какъ я подумаю, насколько мы, Русскіе, двинулись съ того времени, какъ мы говорили съ Вами въ Клапамѣ, становится широко на сердцѣ.

3. *Pieczerin do Herzena, 23 maja 1862 r.*

Mater Misericordiae.

Hospital. Dublin. 23 Mai 1862.

Mon cher Monsieur,

Je voudrais bien vous répondre en russe, mais comme il s'agit de m'exprimer avec le plus de précision possible, vous me permettez de me servir encore une fois d'une langue étrangère.

Non, je ne regrette pas de vous avoir écrit ma dernière lettre du 17 Mai. Mais je vous dirai avec cette franchise qui, je crois, sied à mon caractère, que j'ai bien de fois regretté et que je regrette encore de vous avoir écrit les deux lettres de 1853. Elles étaient dictées par un zèle qui n'était pas *selon la raison*. J'écrivais en écolier: j'ai appris bien des choses depuis ce temps là au moins j'ai appris à être plus charitable. Je n'ai nulle envie d'entrer en controverse avec vous. J'ambitionne seulement l'honneur de serrer affectueusement la main d'un compatriote distingué. Je ne me plains pas de ce que vous avez publié mes lettres: je n'ai rien à cacher; et j'applaudis à votre principe: „Между людьми открыто дѣйствующими на своихъ путяхъ не можетъ быть чисто частныхъ сношеній”.

Je n'ai jamais lu vos mémoires. N'ayant de correspondance qu'avec mon vieux père, qui ne s'occupe pas de la question présente, je ne savais rien de ce qui se publie en Russie. Jugez de mon étonnement en recevant le premier numero du Kolokol: là j'ai vu dans les annonces qu'a vous seul, vous nous créez une littérature toute entière: les livres qui sont annoncés formeraient déjà une jolie bibliothèque russe. Aussitôt que mes moyens le permettront, je ferai venir l'un ou l'autre volume par W. Kelly, Grafton Street, qui a des livres dans toutes les langues. C'est par son entremise que je reçois le Kolokol.

Окончу по Русски. Вижу подымается заря великаго дня; но восхода вашего краснаго солнца мнѣ не видать.

Желаю вамъ успѣха въ вашемъ великомъ предпріятіи; пребываю съ истиннымъ почтеніемъ

вашъ соотечественникъ

В. Печеринъ.

4. *Pieczerin do Herzena, 26 maja 1862 r.*

Mater Misericordiae

Hosp. Dublin 26 Mai.

Mon cher Monsieur

Je m'empresse de vous remercier et de votre bonne lettre et du volume que vous m'avez envoyé. J'en ai déjà parcouru quelques

pages, et j'avoue que depuis longtemps je n'ai rien lu avec plus d'avidité; c'est le mot. J'entends avec plaisir que le Kolokol va désormais être publié toutes les semaines: ce sera assez pour me tenir au courant de tout ce qui se passe en Russie.

Je ne puis pas prendre au sérieux les menaces de l'infame police russe. Nous disons en Anglais; they bully you. Ils veulent tout simplement vous faire peur. Du reste, n'oubliez pas que vous êtes sur le sol classique de la liberté et qu'un cheveu de votre tête ne peut tomber aussi longtemps que vous êtes sous l'égide de la constitution anglaise.

Agréez, Monsieur, l'assurance des sentiments affectueuses de
votre dévoué serviteur

V. Petchérine.

5. *Pieczerin do Herzena, 1 sierpnia 1862 r.*

Милостивый Государь

Позвольте мнѣ еще разъ поблагодарить васъ за вашу интересную книжку. Я ее читалъ и перечитывалъ. Одну статью я особенно изучалъ: это „Русскіе Нѣмцы и пр.“ Это чрезвычайно глубоко, потому что чрезвычайно справедливо.

Я получилъ Полярную Звѣзду за 1861 годъ и прочелъ вашу статью обо мнѣ. Я одно только замѣчу: съ вашей точки зрѣнія, вы совершенно правы; но-есть въ человѣческомъ сердцѣ глубины, которыхъ можетъ быть, вы еще не изслѣдовали. Впрочемъ ваша статья ни на одну іоту не уменьшила того высокаго и искренняго уваженія къ вашему таланту и трудамъ, которое я старался выразить въ моемъ первомъ письмѣ Съ живѣйшимъ участіемъ читаю вашъ журналъ и вполнѣ радѣляю ваши и вашего сотрудника мнѣнія касательно освобожденія крестьянъ съ землею и благословляю ваши благородныя усилія въ пользу свободы совѣсти. Ну что же Россія? Она кажется, какъ разслабленный, ждетъ движенія воды: когда же сойдетъ Ангель съ неба и возмутитъ это (Sic!) застоялую воду. Тысячелѣтіе приближается. Пора намъ удивить Европу.

Примите увѣреніе того искренняго уваженія съ которымъ пребываю навсегда

Милостивый Государь

вамъ преданный Владиміръ Печеринъ.

P. S. Видѣли ли вы „Oeuvres choisies de P. Tchaadaeff publiés par I. Gagarin?“

Издатель прислалъ мнѣ экземпляръ. Сожалѣю только, что онъ нашелъ нужнымъ напечатать письмо къ Бенкендорфу. Мнѣ

кажется эта записка не дѣлаетъ чести ни Чаадаеву ни нашему поколѣнію вообще.

6. *Pieczerin do Herzena lub Ogarewa, 10 marca 1863 r.*

47 Dominick Street Dublin
10 Марта.

Любезнѣйшій Соотечественникъ,

Читая васъ—особенно Былое и Думы—я снова выучился по-Русски, и потому пишу на родномъ языкѣ. Можеть быть вы ошибаетесь, когда думаете что мое приношеніе пришло изъ инаго стана. Ахъ забудемъ эти различія—*Das Jahrhundert ist meinem Ideale nicht reif; ich lebe nie Bürger derer, welche kommen werden.* Безъ сомнѣнія, я читаю Общее вѣче и я совершенно убѣжденъ что въ настоящее время никакое государственное устройство не возможно безъ неограниченной свободы совѣсти. Я даю вамъ полную волю напечатать отъ кого вы получили тотъ фунтъ, и признаюсь—горжусь что моя посылка № 1. Если обстоятельства позволяютъ я пришлю черезъ мѣсяць ту же сумму.

Не могу описать Вамъ, какое живое участіе всѣ принимаютъ здѣсь въ героическомъ возстаніи поляковъ. Мы знаемъ—и радуемся что все духовенство на сторонѣ народа. Говорятъ, что папа очень хорошо отвѣчалъ Русскому посланнику въ Римѣ. Надѣюсь что Пія IX не обманутъ какъ обманули несчастнаго Григорія XVI въ дѣлѣ поляковъ.

Остаюсь вамъ искренно преданный

В. Печеринъ.

P. S. Я долженъ замѣтить, что теперь не принадлежу ни къ какому обществу—я просто независимый членъ католическаго духовенства.

7. *Pieczerin do Ogarewa 13 marca 1863 r.*

47. Dominick Street Dublin
13-го Марта 1863 г.

Любезнѣйшій Соотечественникъ,

Вы не совсѣмъ мнѣ чужой. Я познакомился съ вами нѣсколько мѣсяцевъ тому назадъ. Я очень хорошо помню того бѣлокураго юношу, котораго нѣмецкій дядька чуть не утонулъ (sic!) въ Москвѣ рѣкѣ. Ну такъ вотъ видите, что мы старые знакомые. Я читалъ съ большимъ вниманіемъ ваши статьи въ

Полярной Звѣздѣ, Колоколѣ и Общемъ Вѣчѣ, и признаюсь люблю ваше свѣтлое прямодушное русское слово.

Но скажите пожалуйста, неужели вы въ самомъ дѣлѣ думаете что католическая вѣра и гражданская свобода не совмѣстимы. Неужели вы раздѣляете пошлый предрассудокъ, что католическій священникъ необходимо долженъ быть абсолютномъ и врагомъ свободы. Здѣсь по крайней мѣрѣ, мы не раздѣляемъ этого мнѣнія. Я не принадлежу ни къ какой господствующей церкви, и скажу вамъ откровенно, что, въ моихъ глазахъ, это было бы величайшее несчастье для католической церкви если бы она гдѣ нибудь, въ какомъ либо государствѣ была господствующею. Ей лучше быть, какъ она есть теперь въ Англии и Америкѣ. Впрочемъ время приближается и можетъ быть оно не далеко. когда католическая церковь принуждена будетъ броситься въ объятія демократіи: тогда начнется для нея новая жизнь и она въ мощныхъ объятіяхъ народа обновитъ свою орлиную юность. Между тѣмъ останемся каждый при своихъ вѣрованіяхъ и послужимъ родинѣ по силамъ. Запишите меня въ число старообрядцевъ, раскольниковъ, духоборцевъ, квакеровъ—какъ хотите; и какъ вы имъ даете полную свободу остаться при своихъ вѣрованіяхъ, то ту же свободу дайте и мнѣ; и потому что я католическій священникъ, не лишайте меня права называться Русскимъ и сочувствовать и, по силамъ, содѣйствовать людямъ „Земли и Воли”. „Земля и Воля” въ моихъ глазахъ высокій идеаль общественнаго устройства; я очень внимательно читалъ ваши превосходныя статьи объ этомъ предметѣ, и признаюсь, вовсе не понимаю, какое тутъ можетъ быть противорѣчіе съ догматами католической вѣры. Да развѣ это земное благоденствіе, которое вы хотите упрочить, не можетъ гармонически сочетаться съ надеждою будущаго вѣка. Мнѣ кажется, что даже необходима надежда будущихъ благъ для того, чтобы не закиснуть въ китайскомъ благосостояніи. По крайней мѣрѣ, согласитесь, что въ Польшѣ католическая вѣра есть главный источникъ героическихъ подвиговъ народа.

Ахъ, если бы вы знали исторію моей жизни, вы бы увидѣли въ ней чудный логическій путь провидѣнія. Вашъ другъ въ письмѣ къ русской дамѣ сказалъ: „какъ же вѣрить”. А я скажу: „какъ же не вѣрить, когда непобѣдимая сила принуждаетъ васъ къ тому”. Отъ утробы моей матери я вѣрилъ въ незримое, искалъ и любилъ его. Я жаждалъ истины и правосудія. Какъ не вѣрить, когда я слышалъ, такъ сказать, шелестъ этой невидимой силы вокругъ себя *unsichtbar sichtbar neben mir*. Въ

степяхъ южной Россіи, я часто слѣдилъ за заходящимъ солнцемъ, бросался на колѣни и простиралъ къ нему руки: „туда, туда, на западъ”,—кричалъ мнѣ внутренній голосъ.

Въ 14 лѣтъ я прочелъ и выучилъ наизусть слѣдующіе стихи Шиллера:

Noch in meines Lebens Lenze
 War ich, und ich wandert'aus
 Und der Jugend frohe Tänze
 Liess ich in des Vaters Haus.

All mein Erbtheil, meine Habe
 Warf ich fröhlich glaubend hin
 Und am leichten Pilgerstabe
 Zog ich fort mit Kindessinn.

Вся моя жизнь есть ничто иное какъ развитіе этихъ двухъ куплетовъ.

Однажды я сидѣлъ на вершинѣ Вогезскихъ горъ, голый сирота, безъ копѣйки въ карманѣ и въ нищенской блузѣ—но весело вѣрилъ (*fröhlich glaubend*), что невидимая рука ведетъ меня куда то, къ высокой цѣли, и что я страдаю за искупленіе рода человѣческаго. Я все прочелъ—черезъ все прошелъ, все испыталъ. Я прочелъ *Das Leben Jesu Straus* отъ доски до доски, я изучалъ Библию на Еврейскомъ языкѣ съ комментаріями нѣмецкихъ рационалистовъ. Я читалъ Мишеле, Жоржъ Зандъ и доселѣ храню, какъ драгоценное достояніе, письмо этой великой женщины къ одной Ирландской монашенкѣ. Я былъ добросовѣстнымъ Сень-Симонистомъ, Фурьеристомъ, коммунистомъ и логическимъ путемъ, безъ всякаго внѣшняго вліянія, дошелъ до католицизма. Два года тому назадъ, я разорвалъ всѣ мои прежнія связи и бросился въ Картезіанскую пустыню во Франціи, не долго тамъ остался; потомъ провелъ нѣсколько времени у Трапистовъ въ Ирландіи: мнѣ рѣшительно хотѣлось живо похоронить себя, но не успѣлъ: живость моего духа преодолѣла. Я не могъ жить безъ службы человечеству—и теперь служу страждущему человечеству и раздѣляю труды Сестеръ Милосердія въ больницѣ *Mater Misericordiae*.

Я выхожу изъ могилы и вижу разсвѣтъ Русскаго дня. Но что же мнѣ тутъ дѣлать. Я вспоминаю стихъ Горация:

Vitae Somnia crevis spem nos vetat incoare longam

Не знаю, какъ и почему мнѣ вдругъ припомнились стихи Жуковского которые я читалъ 30 лѣтъ тому назадъ—и они часто шевелятся въ моей головѣ

Когда начнетъ блѣднѣть и смѣлый съ брони
 И роковой пробьетъ отчизны часть,
 Возьмешь мою ты орифламу въ длани,
 Во плачь преобразишь побѣдный часъ...

Боже мой! Какое безуміе! Мнѣ 55 лѣтъ. Это долженъ быть старческій бредлепетъ второго младенчества. Какъ бы то ни было, я вѣрую, по священному писанію, что Богъ иногда избираетъ самыхъ презрѣнныхъ и ничтожныхъ орудія (sic!) для достиженія высокихъ цѣлей; я вѣрую, что таже невидимая рука которая вела меня доселѣ, проведетъ меня къ желанному концу, гдѣ все разрѣшится, все уяснится и все увѣнчается. Гдѣ? когда? какъ? не знаю; но каковъ бы ни былъ мой конецъ, вы можете написать на моей могилѣ исторію моей жизни въ сихъ послѣднихъ словахъ Григорія VII

Dilexi justitiam et odivi iniquitatem
 Et propterea morior in exilio.

вамъ искренно преданный

В. Печеринъ.

8. *Pieczerin do Ogarewa, 6 kwietnia 1863 r.*

47 Dominick Street. Dublin

6-го Апрѣля 1863 г.

Любезнѣйшій Соотечественникъ,

Когда я отправилъ къ вамъ мое послѣднее письмо, мнѣ пришло на память небольшое приключеніе, случившееся со мною въ 1839 году въ городѣ Льежъ въ Бельгіи. Въ то время я былъ честнымъ Сенсимонистомъ—отпустилъ бороду, носилъ длинные волосы, былъ неопрятенъ и очень непригожъ, и такъ добродушно ожидалъ со дня на день, что вотъ придетъ пророкъ или Отецъ (le Père) и я присоединюсь къ его церкви. Иду однажды по улицѣ—попадается мнѣ на встрѣчу человекъ съ младенцемъ на рукахъ. Малютка заглядѣлся на меня какъ на какое диво, и протянулъ ко мнѣ обѣ ручки. Отецъ съ досадой и очень громко сказалъ: „Ne le regarde pas, mon enfant: c'est un fou“. Эти слова врѣзались въ моей памяти: онѣ льстили моему самолюбію: мнѣ казалось, что я страдаю за истину. А теперь какъ кажется, что тотъ былъ правъ. Вотъ поэтому то я и думалъ, что вы, прочитавши мое письмо, тоже согласились съ мѣщаниномъ и скажете: *laissons le, c'est un fou*. Но я обманулъ, и теперь мнѣ приходится двукратно васъ благодарить и за дружественное ваше письмо и за присылку вашей интересной брошю-

ры, которую я буду читать и изучать съ глубочайшимъ вниманіемъ.

Долгъ платежемъ красенъ. Давно уже я ни къ кому не писалъ съ такимъ *abandon*, съ какимъ пишу къ вамъ. Вы, кажется, ожидаете отъ меня категорическаго отвѣта. Да почему же мнѣ и не дать его. Что я возвращаюсь въ русскій народъ, въ этомъ нѣтъ никакого сомнѣнія. Вѣдь это была одна изъ причинъ, побудившихъ меня оставить пустыню. Мнѣ казалось, что священный долгъ призываетъ меня принять какое бы то ни было участіе въ возрожденіи моей родины. Отъ всей души я готовъ подписать вашу программу. Я очень хорошо понимаю, какъ католическій Священникъ Русской крови можетъ сдѣлаться примирителемъ враждебныхъ племенъ. Это прекрасно въ теоріи, но гдѣ же практическое примѣненіе. Какъ, гдѣ и когда? Вѣдь мы еще не въ Россіи—мы отдѣлены отъ нее китайскою стѣною. Вотъ если бы Россія была Англією, гдѣ всякій можетъ гулять по волѣ, говорить и дѣлать что хочетъ и служить родинѣ на вольно избранномъ поприщѣ—я бы, можетъ быть, тотчасъ принялся за дѣло на свой манеръ. Но что же я могу дѣлать въ Россіи? Мнѣ кажется, вы продаете шкуру медвѣдя, а медвѣдь то еще живъ и здоровъ — смотрите, какъ онъ ломаетъ кости Поляковъ!

Впрочемъ я тоже скептикъ въ своемъ родѣ. „Концы и начала” г. Герцена напомнили мнѣ Донъ-Кихота. Вѣдь я былъ дѣйствительнымъ Донъ-Кихотомъ всю жизнь мою. Я все принималъ за чистыя деньги, вездѣ видѣлъ доблесть и красу, а гдѣ ихъ вовсе не было, я создалъ ихъ въ моемъ воображеніи и поклонялся творенію рукъ моихъ. Сколько вѣтряныхъ мельницъ я принялъ за исполиновъ! Сколько Дульциней я обожалъ, какъ идеальныхъ принцессъ! Вотъ почему послѣ столькихъ опытовъ, мнѣ очень трудно рѣшиться на какую либо дѣятельность. Я чрезвычайно дорожу моимъ теперешнимъ положеніемъ: я живу въ совершенномъ уединеніи и совершенной независимости,—по поламъ съ наукою и дѣлами христіанской любви, я вкушаю то блаженство, въ которомъ Дантъ поставляетъ сущность Рая:

*Luce intellectual, piena d'amore,
Amor di vero ben fier di letizia*

Но я дѣйствительно возвращаюсь въ Русскій народъ. Вотъ почему я выписалъ „Колоколь” и вошелъ въ сношенія съ г. Герценомъ. Я читаю „Колоколь” — это во-первыхъ дань искренняго уваженія къ высокимъ талантамъ его издателей; а во-вторыхъ — я отъ вашей стороны ожидалъ спасенія Израиля.

Мнѣ кажется, изъ всѣхъ Русскихъ студентовъ бывшихъ со мною въ Берлинѣ, я одинъ сохранилъ неизмѣнными мои политическія убѣжденія. Что я думалъ тогда, я думаю теперь. Начало моихъ религіозныхъ вѣрованій принадлежитъ къ той же эпокѣ — вы его найдете въ *Paroles d'un croyant* Ламенне. Какъ ни безтолково это Вамъ покажется, однако, это правда.

Я высказалъ все, что у меня было на сердцѣ. Нужно ли еще прибавить, какъ искренни тѣ чувствованія, съ которыми я пребываю

вамъ истинно преданный

В. Печеринъ.

9. *Pieczerin do Herzena, 20 kwietnia 1863 r.*

47. *Domínick Str. Dublin*

20-го Апрѣля 1863 г.

Почтеннѣйшій Соотечественникъ

На этотъ разъ посылаю вамъ двѣ лепты (2 фунта): это какъ то сообразнѣе съ Евангеліемъ. Прошу васъ принять ихъ какъ символъ глубокаго участія, которое я принимаю въ Русскомъ Дѣлѣ—дѣлѣ Земли и воли. Не нужно васъ спрашивать, читали ли вы: Мишеле *La Pologne*? Какое глубокое пониманіе Россіи. А вѣдь я тридцать лѣтъ тому назадъ, понялъ ее точь въ точь какъ Мишеле теперь ее понимаетъ. Ваши сочиненія обратили меня въ Россію, но признаюсь иногда еще пробивается старое чувство, особенно глядя на настоящія событія. Впрочемъ подождемъ: посмотримъ что скажетъ Русскій народъ: пора ему показать себя.

Между тѣмъ пребываю

вамъ искренно преданный

В. Печеринъ.